

EMILIA ZIMNICA-KUZIOLA
Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego

KRYZYS WIARY I MOŻLIWOŚCI JEGO PRZEWYCIĘŻENIA W OKRESIE ADOLESCENCJI

1. KRYZYS WIARY NA PODSTAWIE BADAŃ ANKIETOWYCH STUDENTÓW W OKRESIE ADOLESCENCJI

Życie religijne człowieka jest dynamicznym procesem, przebiega etapami, zmienia się, przybiera różne formy¹. Wiąże się to zarówno z czynnikami podmiotowymi, z oczywistym rozwojem ontogenetycznym, z dojrzewaniem intelektualnym, emocjonalnym i duchowym, jak i z czynnikami egzogennymi, z wpływem środowiska wzmacniającego bądź osłabiającego zaangażowanie religijne jednostki. W ten proces wpisane są też momenty kryzysowe, wątpliwości, pytania dotyczące religii, definitywne odejścia od Boga i często powroty do wyznawanej wcześniej wiary². Wiara przyjmowana w okresie dzieciństwa jako oczywisty, naturalny wymiar życia (w rodzinach „teistycznych”) bywa „poddawana próbom”, a jest to szczególnie widoczne w społeczeństwach konsumpcyjnych, zracjonalizowanych. Psychologowie dzielą kryzysy na rozwojowe i sytuacyjne – jedno i drugie mogą dotyczyć życia religijnego jednostki.

„Przez kryzys religijny należy rozumieć przykry emocjonalnie stan wewnętrznego napięcia, który wiąże się ściśle z mniejszą lub większą dezintegracją życia religijnego. Dynamiczny proces kryzysu charakteryzuje się krytycznym nastawieniem do aprobowanych dotychczas treści religijnych, wartości i form, ujawniając wyraźną tendencję do licznych zmian w tej dziedzinie życia oraz do przeciwstawienia się trudnej sytuacji poprzez wewnętrzną religijną przemianę”³. Często tym okresom zwątpień towarzyszą przykre odczucia frustracji, bezradności, niepokoju, lęku, apatii. Zdaniem teoretyków, trudności w wierze, o ile nie doprowadzają do ateizmu, przewyciężone, mogą przyczynić się do powstania

¹ Cz. Walesa, *Rozwój religijności człowieka*, w: *Podstawowe zagadnienia psychologii religii*, red. S. Głaz, Kraków 2006, s.111–146.

² F. Głód, *Kryzys religijny*, w: *Podstawowe zagadnienia...*, s. 179–202.

³ Tamże, s. 183.

dojrzałych, bardziej skryształizowanych, świadomych form wiary. Pozytywne rozwiązanie kryzysu może zaowocować rozwojem religijności, pogłębieniem wewnętrznych przeżyć religijnych. F. Głód, na podstawie własnych badań i literatury przedmiotu, wymienił kilka najczęstszych przyczyn kryzysów religijnych⁴.

- Kryzysy powstające na skutek niedojrzałego obrazu Boga

Przyczyną kryzysu religijnego może być infantylne pojęcie istoty Boga. Nawiązana antropomorfizacja, związana z okresem dzieciństwa, nie ustępuje miejsca dojrzałemu pojmowaniu Go jako doskonałego Ducha, darzącego człowieka miłością, ale i stawiającego wymagania etyczne.

- Kryzysy religijne spowodowane konfliktem między systemem wartości (sumieniem) a postępowaniem

Człowiek, który uświadamia sobie własną winę moralną, a nie potrafi lub nie chce postępować w zgodzie ze zinternalizowanym systemem wartości, odczuwa przykry dysonans. Na skutek rozdzwisku między przekonaniami a postępowaniem ogranicza bądź odrzuca praktyki religijne. Może też kwestionować słuszność norm etycznych, usprawiedliwiając i niejako „rozgrzeszając” siebie. W ten sposób ratuje swoje dobre samopoczucie, ale coraz bardziej oddala się od Boga.

- Kryzysy dotyczące praktyk religijnych

Cechą tego kryzysu jest osłabienie emocjonalnego zaangażowania religijnego. Człowiek nie odrzuca podstawowych prawd swej wiary, jednak jego praktyki stają się pustym rytuałem, bez więzi z Bogiem i pozytywnych odczuć. Emocje mają to do siebie, że ich intensywność fluktuuje, tak też jest z przeżyciami religijnymi, w których dużą rolę spełnia komponent emocjonalny. Czasami jednostka rezygnuje z praktyk, których sensu nie dostrzega. Bywa też, że odrzuca publiczny kult, który kojarzy się z uciążliwym obowiązkiem, pozbawionym osobistego znaczenia.

- Kryzysy dotyczące roli i posłannictwa religijnego

Kryzys tego rodzaju związany jest przede wszystkim z zakwestionowaniem misyjnej działalności osób konsekrowanych i świeckich animatorów życia religijnego. Może przejawiać się np. rozczerowaniem efektami własnego zaangażowania, niepewnością co do najwłaściwszego sposobu realizacji podjętych zadań.

F. Głód pisze także o kryzysach religijnych u sceptyków, ateistów i ludzi walczących z religią. Powtarza za E. Frommem, iż człowiek, który porzuca tradycyjną religię, znajduje jej substytuty i realizuje swoją potrzebę adoracji i kultu w formach świeckich, w zastępczej ideologii⁵. To oczywiście nie wszystkie możliwe przyczyny kryzysu religijnego (do rejestru polskiego psychologa – na podstawie badań własnych – mogę dodać choćby rozdzwisk między deklaracjami a konkret-

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, 185–196.

nymi postawami innych wierzących, negatywny obraz współwyznawców czy poczucie opuszczenia przez Boga w trudnych sytuacjach życiowych).

W typologii polskiego psychologa znalazły się także kryzysy religijne wieku dorastania. Są one immanentnie związane z rozwojem ontogenetycznym i stanowią naturalną fazę przejściową między dzieciństwem i dorosłością. Młodzi ludzie próbują zdefiniować siebie w szerszym układzie odniesienia, w konkretnym kontekście społecznym. Cechą okresu adolescencji jest bunt przeciw autorytetom, krytyczne nastawienie wobec świata zewnętrznego. Ważną rolę spełnia tu też społeczny konformizm – przejmowanie poglądów nowego otoczenia, nowych „znaczących innych”, szczególnie rówieśników; kryzysy wieku dorastania „charakteryzują się gwałtownym powstaniem i dużą intensyfikacją”; młodzi ludzie kwestionują dogmaty wiary, odrzucają przykazania, przestają praktykować, tracą wiarę w istnienie Boga. Bardzo silna jest u nich potrzeba afiliacji i chęć przypodobania się rówieśnikom, pragnienie zdobycia akceptacji. Toteż zaobserwować można wśród nich nasiloną uniformizację i ingrację. Radykalizacja postaw może wiązać się z akcesem do grup kultowych o charakterze destrukcyjnym⁶. Psychologowie są zgodni co do tego, że zarówno faza idealizmu młodzieńczego, jak i kontestacji, kwestionowania istniejącego *status quo*, ma charakter przejściowy. Jednostka, mimo że wciąż się zmienia, jednak dąży do integracji swej osobowości, do stabilizacji tożsamości. Rozchwianie i niepewność w sferze religijnej ustępuje zazwyczaj miejsca głębszej interioryzacji wzorców przekazanych w procesie socjalizacji pierwotnej. Proces indywiduacji prowadzi zatem do osobistego opowiedzenia się za konkretną doktryną i do większej stabilności przekonań. Stopniowa integracja systemu znaczeń prowadzi do przywrócenia harmonii i równowagi wewnętrznej. Ważna rola przypada tu osobom bliskim, które zapewniają wsparcie w okresie emocjonalnej destabilizacji, mobilizują do podejmowania aktywności i działań adaptacyjnych w polu społecznym.

Socjologowie widzą problem kryzysu w okresie adolescencji w szerszej perspektywie, zastanawiają się nad znaczeniem i konsekwencjami przemian społeczno-kulturowych w społecznościach Zachodu. Naturalny stan kryzysu może pogłębiać się w warunkach pluralizmu, wielości wzorców kulturowych. Postmodernistyczna filozofia nie daje możliwości łatwej integracji, przeciwnie może prowadzić do rozchwianej, rozbitej, zdecentralizowanej tożsamości. Także w sferze religii można zaobserwować odchodzenie od tradycji, a możliwość wyboru zagraża spójności przekonań religijnych. Coraz popularniejszy staje się – także w postkomunistycznych państwach – synkretyczny ruch New Age. Zgodnie z jego ideologią, nie należy wartościować religii świata, żadna z nich nie może rościć sobie prawa do pełni prawdy i nadrzędności. Ów „religijny supermarket”,

⁶ A. Ganczarczyk, *Konfliktogenne interakcje rodzice-młodzież na tle procesu socjalizacji*, „Psychologia i Rzeczywistość” 2003, nr 4.

„bricolage”, prowadzi do chaosu aksjologicznego i niepewności, trudności z określeniem własnej religijnej tożsamości.

Kryzys przybiera różne oblicza – czasem jest to porzucenie „wiary odziedziczonej”, czasem zwątpienie w istnienie Boga, czasem jedynie odejście od religijnych praktyk. Na podstawie wypowiedzi studentów pierwszego roku (socjologii)⁷ chciałabym wymienić najważniejsze przyczyny religijnego kryzysu w okresie adolescencji.

Czynnik egzystencjalny okazał się dominującym faktorem generującym dezintegrację życia religijnego (wskazało na niego 19% badanych). Najczęściej młodzi ludzie mówili o trudności zaakceptowania osobistych dramatów: „Gdy zmarł mój tata, wtedy na siłę starałam się znaleźć winnego. Uznałam, że to On mi go zabrał. Straciłam zaufanie, chęć rozmów z Bogiem, nie chciałam wtedy czuć jego bliskości, można powiedzieć, że straciłam wiarę. Dopiero po pewnym czasie zrozumiałam, że nie ma sensu obwiniać Boga za wszystko”; „Mój stosunek do Boga się zmienił, gdy załamało się moje zdrowie i mojego brata. Do tego dołączył się kryzys psychiczny bliskiej osoby i brak rodzinnej atmosfery. Zawiodłam się na Nim, zwątpiłam, że On jest.”; „Moi rodzice stracili pracę i popadli w alkoholizm, to zachwiało moją wiarą”; „Wierzę, wątpię, wracam, odchodzę, błądzę. Niejednokrotnie miałam kryzys... Śmierć pięciu znajomych, zaledwie 20-letnich wstrząsnęła mną najbardziej... Ogarnęło mnie przerażenie...”.

Na drugim miejscu co do częstości występowania pojawił się czynnik eklesjalny (wskazało na niego 18% respondentów). Swoje zwątpienie, brak zaufania w stosunku do kapłanów, studenci przenoszą na swój stosunek do Boga. Piszą o rozdźwięku między oczekiwaniami wobec duszpasterzy a ich postawą w życiu codziennym: „Jak mam wierzyć w Boga, jeśli jego przedstawiciele to hipokryci i fanatycy”; „Najbardziej moją wiarę zachwiał związek koleżanki z księdzem”; „Zniechęca mnie materializm księży, alkoholizm, politykowanie i doniesienia mediów na temat księży – pedofilów”; „Podczas pogrzebu mojego bliskiego ksiądz zachował się skandalicznie”; „Kiedy miałam dziewięć lat, ksiądz podczas spowiedzi groził mi mękami piekielnymi i smaženiem w kotle, podczas gdy parę minut wcześniej głosił z ambony, że Bóg jest miłosierny”.

W grupie respondentów wierzących, niezdecydowanych i obojętnych jest sporo osób, które wierzą w istnienie Boga, z różną częstotliwością się modlą (niektórzy regularnie, codziennie), ale nie identyfikują się z Kościołem, nie spełniają obowiązku niedzielnej Mszy św., wykazują krytycyzm w stosunku do osób

⁷ Badanie ankietowe studentów pierwszego roku socjologii zostało przeprowadzone na Uniwersytecie Łódzkim w 2009 r. i objęło swoim zasięgiem 100 osób (72 kobiety i 28 mężczyzn). Według deklaracji 42% respondentów to osoby wierzące, niezdecydowanych i obojętnych religijnie było 41%, natomiast 17% badanych zaliczyło siebie do niewierzących. Do przeżywania religijnego kryzysu obecnie lub w przeszłości przyznało się 62 % ankietowanych; wśród studentów nie przeżywających stanu dezintegracji religijnej, były zarówno osoby deklarujące się jako wierzące, jak też niewierzące i religijnie indyferentne.

duchownych. Studenci niewierzący generalnie nie praktykują, choć zdarza im się sporadycznie ulegać mechanizmom konformistycznym, presji najbliższego otoczenia (rodzice, dziadkowie) i partycypować w obowiązkowych mszach. Narzekają przy tym na „szantaż”, „przymus”, „dewocję otoczenia”, podejrzewają innych uczestników niedzielnych zgromadzeń o fasadowość i nieautentyczność przeżyć religijnych. Oto kilka charakterystycznych wypowiedzi: „Przed bierzmowaniem ksiądz zmuszał nas do uczestnictwa w licznych nabożeństwach, w Drogach krzyżowych, roratach, Gorzkich żalach itd. (oprócz niedzielnych mszy św.), do tej pory mam uraz”; „Ludzie przychodzą do kościoła i nawet nie słuchają tego, co mówi ksiądz, a nawet jeśli słuchają, nie wprowadzają tego w życie. Jaki to ma sens?”.

Na pytanie o to, co wierzących studentów zniechęca do praktykowania, do uczestnictwa w życiu religijnym, najczęściej wskazywano na trudność przyjęcia nauki Kościoła w kwestii etyki seksualnej. Można wręcz mówić o pełnej akceptacji wolnych związków, antykoncepcji. Nie respektując nauki Kościoła w tym zakresie, młodzi ludzie nie mogą przyjmować sakramentów. Niektórzy przyznają, że czują się odrzuceni, inni mówią o odczuciu przykrego dysonansu, czy wręcz o poczuciu winy, które mogą zagłuszyć odejściem. Przytoczmy kilka wypowiedzi: „Zniechęca mnie archaiczność poglądów Kościoła w niektórych sprawach; nie będę się spowiadać z rzeczy, które wiem, że i tak zrobię”; „Kościół jest nazbyt konserwatywny, nadmiernie radykalny, nieelastyczny; szczerze mówiąc nie rozumiem tej niechęci wobec ludzkiej seksualności”; „Wiele zastrzeżeń mam do instytucji Kościoła, którego jestem częścią, ale głęboko wierzę w istnienie Boga i podświadomie pokładam nadzieję w tym, że jest i widzi. Jestem teraz na etapie poszukiwania i kwestionowania. Od dłuższego czasu nie byłem u spowiedzi z tego względu, że wymagany jest żal za wszystkie grzechy i chęć naprawy. W moim przypadku pozostaje to w sprzeczności z tym, co sądzę na temat współżycia, czy zamieszkiwania wspólnego przed ślubem itp. Skoro nie spełniam warunków spowiedzi, to nie będę traktował jej jako magicznego zabiegu, tylko po to, aby móc się oszukać i poczuć się lepiej. Mogę o sobie powiedzieć, że jestem duchowo zagubiony, niemniej jednak przynajmniej wiem, w którym z obszarów religii się zagubiłem, zatem nie odczuwam większego lęku”.

W kwestii praktyk religijnych kilka osób przyznało, że nie rozumie ich znaczenia, kilka zakwestionowało ich sensowność, stwierdzając, że nie mają one wertykalnej legitymizacji: „Obowiązek zapisany przez jakiegoś człowieka o konieczności chodzenia do kościoła i praktykowania innych rzeczy (spowiedź, modlitwy rano i wieczorem, itp.) jest dla mnie nieporozumieniem”; „Zakazy, nakazy, praktyki wymyślone są przez ludzi, coraz mniej wierzę w bezinteresowność Kościoła”; „Instytucja Kościoła katolickiego pozostawia wiele do życzenia; jest po prostu ludzką interpretacją woli Bożej, która jak wiadomo, skazana jest (interpretacja) na błędzenie [...]. Religia chrześcijańska, a instytucja powołana w jej imię, to byty pochodzące z dwóch różnych światów”.

Część ankietowanych za własny kryzys czyni odpowiedzialnymi innych wierzących, którzy regularnie (czasem ostentacyjnie) praktykują, ale swoim życiem zdradzają brak internalizacji zasad ewangelicznych, tacy katolicy zniechęcają ich do uczestnictwa w życiu Kościoła: „Jest sporo ludzi, którzy przychodzą, aby się pokazać, niby wierzą, a tak dużo w nich nienawiści, modlą się gorliwie, a potem kłamią, oszukują, obgadują. I przeciwnie znam sporo niepraktykujących, którzy potrafią kochać i są wzorem uczciwości”.

Kilka osób przyznało, że powodem ich absencji na niedzielnej mszy św. jest zmiana stylu życia, „obyczajowości” w nowym środowisku, w jakim przyszło im żyć, np. po rozpoczęciu studiów: „Gdy rozpoczęłam studia przestałam praktykować, moi rówieśnicy też nie chodzą do kościoła”; „Pierwszy samodzielny wyjazd za granicę do pracy, zasmakowanie wolności, spotkanie ludzi (m.in. mojego chłopaka), dla których Bóg nie jest ważny, to wszystko zadecydowało o kryzysie”.

Studenci wysuwali też szereg uwag dotyczących mszy odprawianych w ich kościołach, oto ich szczegółowe zastrzeżenia:

- „zbyt długi czas trwania nabożeństw”,
- „denerwują mnie okropne pieśni, kiczowate, częstochowskie rymy, określenia Maryi w litanii i oprawa muzyczna pozostawia wiele do życzenia”; „przydałaby się ciekawsza aranżacja pieśni, czasem to jest zgroza, autentycznie cierpię...”,
- „nazbyt „teologiczne” i rutynowe kazania”; „pseudonaukowe oratorstwo i nachalne moralizowanie”; „era kaznodziejstwa minęła”, „kazania sztamkowe, bez polotu, bez ekspresji, nieprzystępny język”,
- „ponura atmosfera nawet radosnych obrzędów (powinno być jak w Ameryce, śpiew, spontaniczność, radość)”; „w Kościele jest nudno, staroświecko, monotonię”; „ta formuła jest już mocno przestarzała”,
- „powinno się odejść od zbiórki ofiar na tacę (gdy nie wrzucam pieniędzy książd *krzywo patrzy*); „powinno się zrezygnować z czytania nazwisk osób, które dały ofiary na Kościół w ramach ogłoszeń parafialnych (tak jest w moim kościele)”,
- „powinna być dowolność postawy klęczącej i stojącej, denerwuje mnie ta sztywność zachowań, wszyscy to robią razem, jak na komendę”,
- „ogłoszenia duszpasterskie powinny być już po błogosławieństwie”; „mogliby nie wystawiać już Najświętszego Sakramentu po mszy”.

Takich krytycznych uwag było więcej (niektóre być może słuszne, niektóre kontrowersyjne), ale już te zaprezentowane przykłady pokazują brak akceptacji aktualnej formuły mszy. Młodzi się nudzą, bo tylko dla małej części z nich nabożeństwa są możliwością spotkania z Bogiem, większość pragnęłaby jak najszybciej wypełnić ów obowiązek traktowany jako uciążliwy rytuał rodzinny, toteż najczęstszym postulatem był ten o maksymalnym skróceniu czasu trwania mszy. W tym miejscu można przywołać skrajnie odmienne wypowiedzi „wirtuozów religijnych”, narzekających na tych księży, którzy nie celebrują mszy, spieszą się, dokonują skrótów w liturgii. Katolicy, dla których uczestnictwo w niedzielnej mszy jest autentyczną potrzebą duchową, prawdziwym religijnym przeżyciem,

nie żałują czasu spędzonego w Kościele. I oni też rzadko kwestionują istniejący porządek liturgii, rzadko krytykują istniejący *status quo*.

Studenci antyklerykalni mają nierealistyczne oczekiwania wobec Kościoła – instytucji – pragnęliby nade wszystko zmiany norm regulujących sferę seksualną człowieka, większej liberalizacji w tym zakresie. Postrzegając Kościół jako rzeczywistość pozasakralną, odmawiają mu prawa do formułowania nakazów i zakazów. Socjolog, na podstawie wypowiedzi młodzieży, zauważa istnienie silnej tendencji do stereotypowej krytyki („Kościół zamknął się na współczesność”, „zbyt mocno angażuje się w politykę”, „jest instytucją sformalizowaną, biurokratyczną”, „nie powinien ingerować w prywatne dziedziny życia” etc.) Jednakże część krytycznie nastawionych młodych ludzi odwołuje się do własnych trudnych doświadczeń wynikających z kontaktu z duchownymi.

Studenci, pisząc o kryzysie swej wiary, przywoływali również czynnik natury intelektualnej (dotyczyło to 9% z nich): trudność w pogodzeniu idei doskonałego miłosiernego Boga z istnieniem zła. Młodzi ludzie mówią często o „okropnościach tego świata”: „Twierdzenie, że Bóg jest miłosierny, kiedy jednocześnie niszczy Sodomę i Gomorę oraz sprowadza na świat potop jest niedorzeczne. Tyle niewinnych dzieci cierpi i to ma być najlepszy ze światów?”. Czynnik intelektualny generujący religijny kryzys związany był też z trudnością przyjęcia kreacjonistycznej wizji stworzenia świata pod wpływem dominującego w nauce ewolucjonizmu darwinowskiego. Studenci pisali też o czytaniu tekstów Marksa czy Freuda i innych teoretyków ateistycznych, których teksty zachwiały ich wiarę: „Pogłębianie mojej wiedzy naukowej wzbudza we mnie wiele wątpliwości w wierze”; „Właśnie teraz, aktualnie przeżywam kryzys pod wpływem nauki, jaką zdobywam na studiach”. Pozostałe osoby, przyznające się do przeżywania stanu kryzysu, wskazują różne jego przyczyny, np. wpływ „znaczących innych”, wzorce obyczajowe w środowisku akademickim.

2. CZYNNIKI WARUNKUJĄCE UMOCNIE NIE WIARY W OKRESIE ADOLESCENCJI

Według E. Eriksona, kryzys stanowi ważny czynnik rozwoju jednostki, może mieć skutki pozytywne, stymulujące, mobilizujące do wejścia na wyższy poziom integracji. Rozpatrzenie różnych możliwości, zdystansowanie się, może sprzyjać intelektualnemu namysłowi i ugruntowanemu wyborowi doktryny religijnej. Charakterystyczna jest świadomość wielu młodych osób przeżywających kryzys, że istnieje szansa na jego przezwycięzenie. Nic nie jest definitywne: „Myślę, że jest to tymczasowy kryzys, wynika z mojego lenistwa w sferze praktyk”; „Po prostu jestem w takim okresie życia, że ten temat przestał być dla mnie ważny”; „Zaczynam wątpić, ale pozostaję w nadziei, że jest to okres przejściowy”; „Doszłam do wniosku, że jeśli mam w czymś uczestniczyć jedynie dla podtrzymania tradycji, to

wolę się od tego odwrócić, może moje podejście do religii kiedyś się zmieni, nie wykluczam takiej możliwości”; „Być może kiedyś zmienię zdanie na ten temat... Na razie jestem daleko, właściwie coraz dalej, ale nie twierdzę, że już tak zostanie, może ja – *marnotrawny syn*, kiedyś wrócę?”.

Wiara jest procesem, fluktuuje, zmienia się jej intensywność. Podobnie jak wiele czynników może ją osłabić, tak też wiele może pomóc jej rozkwitnąć. W życiu młodych ludzi były takie wydarzenia, momenty przełomowe, które umocniły ich wiarę w Boga. Do takich spektakularnych wydarzeń zaliczyć można – między innymi – śmierć papieża Jana Pawła II (kilkanaście osób napisało o tym fakcie, stwierdzając zmianę jakości swej wiary): „Umocnił mnie i moją rodzinę w wierze w Boga. Zaczęłam inaczej postrzegać świat, zaczęłam dostrzegać w nim dobro”; „Śmierć papieża skłoniła mnie do pójścia do katedry, przeżyłem chwile uniesienia, podjąłem próbę uwierzenia. Chciałem odczuć tę „świętość”, nauczyć się kontemplować, tak jak Jan Paweł II to czynił”. Młodzi ludzie wskazywali też na sytuacje trudne, które nie tylko nie osłabiły ich wiary, wręcz przeciwnie, zbliżyły ich do Boga – odejście bądź ciężka choroba bliskich osób, „szczęśliwie” nieudana próba samobójcza, rozpad związku itp. K. Jaspers przekonywał, że w egzystencji każdego człowieka zdarzają się „sytuacje graniczne” i właśnie w takich momentach jak cierpienie czy śmierć jednostka zbliża się do tego, co absolutne, odczytuje znaki obecności transcendencji⁸. Często w takich wypadkach zdarza się „skok do wiary” bądź umocnienie w wierze: „Zawsze w krytycznych momentach człowiek potrzebuje wsparcia. Tak było, gdy umierał mój dziadek, tak jest teraz, kiedy moje życie osobiste się rozpada. To, że mogę zwrócić się do Boga, jest bezcenne”; „Gdy moja modlitwa o uratowanie życia taty została wysłuchana, odczułam, że ktoś czuwa nade mną. Moja wiara stała się silniejsza i trwalsza”.

Według relacji wielu studentów ich wiarę umocnił kontakt z innymi ludźmi, prawdziwie wierzącymi, często byli to księża-katecheci: „Odkryłam Boga dzięki księdzu, który prowadził katechizację w gimnazjum. To był wspaniały człowiek”; „Lekcje religii z katechetą wzmocniły moją wiarę. On nauczył mnie rozmowy z Bogiem i mogę powiedzieć, że od tego czasu naprawdę wierzę. Zdałam sobie z tego sprawę dopiero po jego śmierci”. Dla niektórych studentów sakrament bierzmowania był tylko i wyłącznie progiem do pokonania, formalnym wymogiem (aby w przyszłości móc zawrzeć ślub kościelny), jednak niektórzy przyznawali: „bierzmowanie zdecydowanie zbliżyło mnie do Boga”. Wiele sytuacji może sprzyjać pogłębieniu wiary; młodzi ludzie wymieniali najczęściej pielgrzymki do sanktuarium na Jasnej Górze, uczestnictwo w ruchu Odnowy w Duchu Świętym, udział w rekolekcjach, lekturę Pisma Świętego.

W tym procesie zbliżania się i oddalania od Boga czasem decydują czynniki irracjonalne, jedna ze studentek napisała: „Pewnej niedzieli obudziłam się i nie-

⁸ K. Jaspers, *Filozofia egzystencji*, Warszawa 1990.

spodziewanie poczułam ogromną potrzebę pójścia do kościoła, to był moment przełomowy, uwierzyłam w Niego i tak już zostało”.

3. ZNACZENIE WIARY W BOGA W ŻYCIU MŁODYCH LUDZI

Teoretycy reprezentujący funkcjonalny nurt badań religii i religijności podkreślają duże znaczenie wiary religijnej zarówno w aspekcie społecznym, jak i w życiu jednostki. Wiele na temat pisał m.in. E. Durkheim, B. Malinowski, G. Geertz, T. Parsons, E. Fromm. Najczęściej podkreślali oni integracyjną i regulacyjną rolę religii w społeczeństwie. W aspekcie psychologicznym zwracali uwagę na znaczenie wiary w przezwyciężaniu trudności i sytuacji kryzysowych. Współcześni badacze przekonują, że wiara w Boga, a szczególnie praktyki religijne sprzyjają zdrowiu psychicznemu, wspomagają prawidłowy rozwój osobowości, dają większą odporność na stres itp.⁹. Na pytanie skierowane do studentów czy wiara ma znaczenie w ich życiu, 43% odpowiedziało twierdząco, 11% stwierdziło, że tylko czasami, dla 42 % wiara nie ma żadnego znaczenia na co dzień, 4% nie miało zdania w tej kwestii. Zatem nieco ponad połowa badanej grupy studentów deklaruje, że wiara religijna znajduje odzwierciedlenie w ich codzienności.

- Na pierwszym miejscu wymienić trzeba funkcję terapeutyczną. Wierzący najczęściej odnotowywali pozytywne skutki psychologiczne własnego religijnego zaangażowania: „Wiara jest największą wartością w moim życiu, może raczej jedną z najważniejszych, dodaje mi sił, by przetrwać trudne chwile”; „Jest pomocą w trudnościach, podporą, oparciem, ostoją, dzięki modlitwie mogę się wyciszyć, uspokoić”; „Cóż mogę powiedzieć.. uniknęłam stoczenia się, nie popadłam w nałogi i wyszłam z depresji”.

- Wiara pełni funkcję progresywną, bywa czynnikiem stymulującym, dodającym pewności siebie: „Dzięki wierze wiem, że Ktoś zawsze będzie nade mną czuwał, to daje mi większą pewność w działaniach, jakie podejmuję. I rzeczywiście zauważyłam, że mniej się stresuję przed egzaminami, wiem, że nie jestem pozostawiona sama sobie”; „Wiara daje mi poczucie bezpieczeństwa i wewnętrzny spokój”, „z Bogiem czuję, że na wiele mnie stać”.

- Często przywoływana była też funkcja sensotwórcza: „Łatwiej jest egzystować, wiedząc, że nie jesteśmy sami, że po śmierci spotkamy naszych bliskich, że śmierć jest przejściem do nowej formy bytowania”; „Dzięki Niemu życie ma sens, wszystko, co się zdarza, zyskuje głębszy wymiar”.

- W wypowiedziach młodych ludzi pojawiła się też funkcja normotwórcza. Oto charakterystyczne wypowiedzi: „Wiara daje mi spójny system wartości, pomaga mi kierować się w życiu dobrem”; „Chrystus jest drogowskazem, Przewodnikiem, wzorem moralności”. Charakterystyczne, że nawet studenci niewierzący

⁹ P. Casey, *The Psycho-Social Benefits of Religious Practice*, Dublin 2009.

zdawali się doceniać chrześcijańskie zasady etyczne: „uznają uniwersalne zasady moralne (współczucie, miłość, tolerancja, bezinteresowność, szacunek). Na religii nie nauczono mnie niczego złego, poznałem zasady, według których należy postępować”; „Chociaż nie wierzę w Boga, uważam, że wartości chrześcijańskie powinny obowiązywać wszystkich ludzi”.

W ujęciu teorii przywiązania (Lee A. Kirkpatricka) w relacji jednostki z Bogiem można zaobserwować analogie pomiędzy relacją dziecka z osobą najbliższą¹⁰. Mały człowiek otoczony miłością ma zaspokojone poczucie bezpieczeństwa, czerpie z tego siłę do rozwoju. Podobnie dorośli, którzy wierzą, zyskują błogie poczucie, że istnieje Siła, która opiekuje się nimi, wspiera ich, jest zawsze blisko. Bóg staje się „doskonałym Obiektem przywiązania”, „bezpieczną Przystanią”, „Bazą”, „ideałem Rodzica” kochającego, wszechmocnego, zawsze dostępnego, choć stawiającego też wymagania. Zdaniem psychologów taka właśnie relacja wiele daje wyznawcy – wzmacnia jego poczucie wartości, reguluje emocje. Typowe zachowania przywiązaniowe w relacji z Bogiem to modlitwa, uczestnictwo w nabożeństwach, sakramentach, noszenie symboli religijnych itd. Teoretycy wyodrębnili kilka zasadniczych stylów przywiązania: bezpieczny, ambiwalentny, unikający i lękowy¹¹. Czasem dochodzi do „hiperaktywacji systemu przywiązania”, niekiedy pojawia się strategia jego dezaktywacji. Istnieją różne hipotezy dotyczące przyczyn realizowania się w religijnej biografii jednostki określonego stylu przywiązania. Według hipotezy odpowiedniości, zachodzi tu zwykłe przeniesienie wzorca relacji z rodzicami, natomiast zgodnie z hipotezą kompensacji, więź z Bogiem bywa rekompensatą za brak bliskości z rodzicami. Studenci, których zaangażowanie religijne można określić jako „wiarę żywą”, podkreślają, że Chrystus jest dla nich bliską osobą, choć niewidzialną, ale zawsze obecną, jest przyjacielem, któremu powierzają wszystkie problemy: „On zawsze mnie wspiera, jest przy mnie nawet wtedy, gdy inni zawiodą. W tym zawiera się wszystko”; „On zna mnie najlepiej, mogę czuć się podczas rozmowy z Nim bardzo swobodnie, komfortowo. Jestem szczęśliwa dzięki temu, że On prowadzi mnie przez życie”; „Zawsze, gdy potrzebuję pomocy, zdaję się na Niego... wiem, że czasem to jest monolog z mojej strony, ale pomaga mi oswoić się z trudnymi nieraz sytuacjami”. Niewierzący studenci ze zrozumieniem, ale i z pobłażaniem komentowali motywy wiary ludzi zaangażowanych religijnie: „Skutki wiary to efekt *placebo*, ja to rozumiem, ale wszystko dzieje się w psychice człowieka.” Inny młody człowiek, deklarujący się jako ateista, stwierdził: „To niewiara pomaga mi w życiu, podczas gdy inni modlą się, ja sam rozwiązuję swoje problemy. Niewiara wyzwala moją aktywność.” Ktoś inny stwierdził: „Ja w odróżnieniu od kolegów pocie-

¹⁰ M. Jelińska, *Religijność człowieka w ujęciu teorii przywiązania*, UKSW, Warszawa, maszynopis.

¹¹ T.W. Hall, *Psychoanalysis, attachment, and spirituality*. Part I: *The emergence of two relational traditions*, „Journal of Psychology and Theology” 2007, nr 55, 1, pp. 14–28.

szających się, że w przyszłym życiu będzie lepiej, mam tylko jedno życie, więc korzystam z niego, jak mogę najlepiej”.

PODSUMOWANIE

Kryzys religijny w okresie adolescencji niekoniecznie musi prowadzić do apostazji, często ma charakter przejściowy. Dystans, nawet czasowe odejście od wiary odziedziczonej, nie powinno być postrzegane w kategoriach nieodwracalności. Młodzi ludzie eksperymentują, rozważają różne możliwości, także w zakresie wyboru religijnej doktryny (Eriksonowskie psychospołeczne moratorium). Przewyciężając stan dezintegracji religijnej, zyskują szansę na ugruntowanie swej religijności – przechodzą od wiary bezrefleksyjnej do osobiście przyjętej, dojrzalszej. Z badań wynika, że zdecydowana większość młodych ludzi wierzy w Boga i dla wielu z nich religia stanowi wartość uznawaną, choć – na danym etapie życia – w różnym stopniu realizowaną.

A CRISIS OF FAITH AND WAYS HOW TO OVERCOME IT IN ADOLESCENCE

Summary

Adolescence is characterized by a number of changes, which can be a cause of conflict. On the other hand, each person wants to obtain an integral religious identity. The article concerns religious crisis, that is generally natural for young people. On the base of students' statement, the author discusses reasons of religious disintegration, as well as she indicates capability of surmounting difficulties in faith. Some of the young people represent inconsistent religiousness – that is a natural process of rejecting the authorities (it also concerns the Church). Contemporary postmodern culture is an important factor that deepens the crisis (religious pluralism, pessimistic vision of world, etc.) Young people have a chance for positive personality development and for an outlet from religious crisis.

Słowa kluczowe: kryzys religijny, przyczyny kryzysu w okresie adolescencji, znaczenie wiary